

Wersja 1.

Co możemy oddać Panu Jezusowi?

Przedstawienia nawiązujące do Ewangelii J 20, 19-31.

Przygotować:

- czarne plamy do przypięcia przez diabła, za każdym razem, gdy Kasia popełni grzech;
- karty z poszczególnymi dniami tygodnia, pokazywane, gdy przemija czas;
- czasopismo typu „Brawo”;
- telefon komórkowy.

Osoby:

- narrator,
- Kasia,
- diabeł – jest cały czas przy Kasi, gestami zachęca ją do popełnienia zła i cieszy się, gdy ma okazję przykleić kolejne plamy;
- anioł,
- mama,
- babcia.
- koleżanka 1.,
- koleżanka 2.

Narrator: Kasia jest zwykłą dziewczynką, waszą rówieśniczką. Także chodzi do szkoły, do V klasy. Ma kochającą ją mamę i troskliwego tatę. Wraz ze swoimi rodzicami przychodzi do kościoła na Mszę Świętą. Jej rodzice siadają w bocznych ławkach, a ona siada z przodu. Kasia słuchała uważnie dzisiejszej Ewangelii i usłyszała słowa Pana Jezusa: „Daj mi pić” – uświadomiła sobie, że nie ma nic, co mogłaby ofiarować Panu Jezusowi? Przed oczyma stanął jej ostatni tydzień. Chcecie wiedzieć, jak wyglądał?

W zeszłym tygodniu Kasia podobnie jak Wy uczestniczyła w niedzielnej Mszy Świętej., dlatego, skądinąd doświadczony w kuszeniu diabeł siedział samotnie w najciemniejszym zakątku piekła i kłął.

Diabeł: Do stu fur i beczek popiołu z najgorętszego piekielnego paleniska! Na ogon Księcia Ciemności! Przypalone zwęglone kurcze pieczone! Jak ona mogła! Tyle starań na nic. Przecież pogoda taka, że nawet Lucyfer psa by nie wygnał. W telewizji same najlepsze filmy. Podsunąłem jej przecież najnowszą grę komputerową. A ona co? Miała siedzieć w domu... . Co ja teraz napiszę w sprawozdaniu. Ja stary, niepocziwy, nieuczciwy diabeł, ja co kłamię jak z nut. Nie pozyskałem w tym tygodniu żadnej duszy. Trzeba będzie w tym tygodniu jeszcze więcej popracować, brr.. . Jak ja nie lubię pracować... . Ale nie ma litości, trzeba coś zrobić.

Poniedziałek.

Narrator: Kasia wróciła z kościoła do domu. W niedzielę stary diabeł dał jej jeszcze spokój, obmyślał bowiem plan. W poniedziałek, już od wczesnego rana przysparzał jej pokus i możliwości zgrzeszenia. Musiał się bowiem spieszyć, była już połowa Wielkiego Postu.

Kasia: Ja tego nie chcę. Nie cierpię zupy mlecznej.

Mama: Kasiu, zjedz proszę. Wiesz dobrze, że jest bardzo zdrowa.

Kasia: I ohydna!

Mama: Kasiu... .

Kasia: A dlaczego właściwie obudziłaś mnie tak wcześnie. Mnie się nie chce iść do szkoły.

Mama: Ale pójdziesz. A odmówiłaś już modlitwę poranną?

Kasia: Nie. Nie miałam czasu, a zresztą lecę do szkoły.

Wtorek.

Narrator: Kudłaty, bo tak ma na imię stary diabeł – postanowił bardziej się postarać. Do Kasi przyszła koleżanka.

(Kasia i koleżanka I)

Narrator: Kasia i koleżanka witają się, oglądają czasopismo. Dostrzegają artykuł, jak ściągać. Przypominają sobie o klasówce z geografii, ale postanawiają robić coś innego, byle się nie uczyć. Mija godzina siódma. Dochodzą do wniosku, że nie zdążą się już nauczyć. Postanawiają więc zrobić ściągę.

Narrator: Oto chodziło! Diabeł był szczęśliwy. Dziewczynki nie dość, że nie spełniły swoich obowiązków, cały czas leniuchowały, to jeszcze postanowiły oszukać nauczycielkę. Mógł spokojnie przypiąć dwie plamy na duszy Kasi.

Środa.

Mama: Widziałam, że wczoraj długo się uczyłyście. Powtórzyłaś cały materiał na klasówkę?

Kasia: Tak, ale się denerwuję.

Mama: Jeżeli uczciwie się pracowałaś, to nie masz się czym przejmować. A pracowałaś pilnie, prawda?

Kasia: Tak, uczyłyśmy się o różnych krainach, o pustyni w Afryce, o górach w Azji, o Syberii... . Ojej, zapomniałam, to dlatego że się denerwuję. Tyle rzeczy się wczoraj nauczyłam na pamięć, a teraz nic nie pamiętam.

Mama: Cieszę się, że lubisz geografie.

Narrator: Diabeł triumfuje.

Diabeł: Nie dość, że wczoraj Kasia nieźle nagrzeszyła, to dziś jeszcze okłamała własną mamę. Potwierdziło się diabelskie powiedzenie: „że grzech pociąga grzech”. Kolejna plama – czarna plama.

Czwartek.

Narrator: W czwartek Kasia była bardzo rozdrażniona.

(babcia i Kasia)

Narrator: Babcia woła, by Kasia zrobiła jej herbatę. Kasia słucha na telefonie muzyki i udaje, że nie słyszy. W końcu twierdzi, że babcia nie ma nic innego do roboty i niech sama zrobi sobie herbatę.

Kasia i jej siostra kłócą się, gdyż Kasia nie chce pozwolić młodszej siostrze na słuchanie muzyki z jej komórki. Diabeł zaciera ręce z zadowolenia. Awantura w domu iście diabelska. Kolejne dwie plamy.

Diabeł: Teraz to już mogą być spokojny o losy duszy Kasi! Jej dusza jest moja!

Piątek.

Narrator: Kasia już w szkole zaplanowała sobie popołudnie.

Kasia i koleżanka 2 wybierają się na film do kina. Kasia nie ma pieniędzy, więc mówi, że weźmie mamie z portmonetki.

Mama: Kasiu, pamiętaj, że dziś jest droga krzyżowa o godzinie 17. 30. Może pójdziesz z Magdą, a potem ks. Paweł zapraszał dzieci w waszym wieku na spotkanie modlitwne. Może byś poszła tam. Ponoć jest ciekawie. Może by i tobie się spodobało?

Narrator: Kasi było to na rękę. Miała przecież swoje plany na popołudnie, ale nic o nich nie powiedziała mamie. A diabeł dokleił kolejne plamy. Był z siebie bardzo zadowolony.

Niedziela.

Narrator: Tak minął cały tydzień. Teraz Kasia jest w Kościele. Słyszała słowa Pana Jezusa skierowane do Samarytanki, chociaż diabeł robił wszystko, by ich nie słyszała. Kasia widzi, że jej dusza jest brudna. Ona ma tak dużo wspólnego z Samarytanką – tyle grzechów. A w jej sercu nie ma miejsca dla Pana Boga.

Anioł: Pan Bóg chce, by jego dzieci były szczęśliwe. Chce byś Kasiu była szczęśliwa. Chce dać tobie wody żywej, chce tobie przebaczyć.

Diabeł: To już jest koniec. On gada głupoty. Szczęście to muzyka, to filmy, to gazety, to błogie leżenie. Nie słuchaj go!

Kasia mówi do anioła: A co ja mam ofiarować? Mam tyle grzechów, nie modliłam się, marnowałam czas, ściągałam, kłamałam, okradłam mamę, nie pomogłam chorej babci, nie poszłam na drogę krzyżową, ani na spotkanie modlitewne. Nie mam nic.

Anioł: To prawda, że nic nie masz, ale Bóg tak umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale życie wieczne miał.

Kasia klęka przed ołtarzem i razem z aniołem zdejmuje z siebie grzechy i składa ja na ołtarzu. Narrator w tym samym czasie czyta.

Narrator: Kasia oddała Bogu swoje grzechy i swoją duszę. A jej Anioł Stróż pomógł oczyścić się z grzechów.

A wiecie, co teraz robi diabeł? Siedzi w najciemniejszym kącie piekła i klnie.

Diabeł: Już ją miałem, zabrudziłem jej duszę. A ona ma teraz Boże przebaczenie. Znowu jest blisko Pana Boga. Do stu fur i beczek popiołu z najgorętszego piekielnego paleniska! Na ogon Księcia Ciemności! Przypalone zwęglone kurcze pieczone!

Wersja 2.

Co możemy oddać Panu Jezusowi?

Przedstawienia nawiązujące do Ewangelii J 20, 19-31.

Przygotować:

- czarne plamy do przypięcia przez diabła, za każdym razem, gdy Kasia popełni grzech;
- karty z poszczególnymi dniami tygodnia, pokazywane, gdy przemija czas;
- czasopismo typu „Brawo”;
- telefon komórkowy.

Osoby:

- narrator,
- Karol,
- diabeł – jest cały czas przy Kasi, gestami zachęca ją do popełnienia zła i cieszy się, gdy ma okazję przykleić kolejne plamy;
- anioł,
- mama,
- babcia,
- kolega 1.,
- kolega 2.

Narrator: Karol jest zwykłym chłopcem, waszym rówieśnikiem. Także chodzi do szkoły, do V klasy. Ma kochającą ją mamę i troskliwego tatę. Wraz ze swoimi rodzicami przychodzi do kościoła na Mszę Świętą. Jego rodzice siadają w bocznych ławkach, a on siada z przodu. Karol słuchał uważnie dzisiejszej Ewangelii i usłyszał słowa Pana Jezusa: „Daj mi pić” – uświadomił sobie, że nie ma nic, co mógłby ofiarować Panu Jezusowi? Przed oczyma zobaczył cały ostatni tydzień. Chcecie wiedzieć jak wyglądał?

W zeszłym tygodniu Karol, podobnie jak Wy, uczestniczył w niedzielnej Mszy Świętej, dlatego doświadczony w kuszeniu diabeł siedział samotnie w najciemniejszym zakątku piekła i kłął.

Diabeł: Do stu fur i beczek popiołu z najgorętszego piekielnego paleniska! Na ogon Księcia Ciemności! Przypalone zwęglone kurcze pieczone! Jak on mógł! Tyle starań na nic. Przecież pogoda taka, że nawet Lucyfer psa by nie wygnał. W telewizji same najlepsze filmy. Podsunąłem jemu przecież najnowszą grę komputerową. A on co? Miał siedzieć w domu... . Co ja teraz napiszę w sprawozdaniu. Ja stary, niepocziwy, nieuczciwy diabeł, ja co kłamię jak z nut. Nie pozyskałem w tym tygodniu żadnej duszy. Trzeba będzie w tym tygodniu jeszcze więcej popracować, brr.. . Jak ja nie lubię pracować... . Ale nie ma litości, trzeba coś zrobić.

Poniedziałek.

Narrator: Karol wrócił z kościoła do domu. W niedzielę stary diabeł dał jemu jeszcze spokój, obmyślał bowiem plan. W poniedziałek, już od wczesnego rana przysparzał jemu pokus i możliwości zgrzeszenia. Musiał się bowiem spieszyć, była już połowa Wielkiego Postu.

Karol: Ja tego nie chcę. Nie cierpię zupy mlecznej.

Mama: Karolu, zjedz proszę. Wiesz dobrze, że jest bardzo zdrowa.

Karol: I ohydna!

Mama: Karolu... .

Karol: A dlaczego właściwie obudziłaś mnie tak wcześnie. Mnie się nie chce iść do szkoły.

Mama: Ale pójdziesz. A odmówiłaś już modlitwę poranną?

Karol: Nie. Nie miałem czasu, a zresztą leczę do szkoły.

Wtorek.

Narrator: Kudłaty, bo tak ma na imię stary diabeł, postanowił bardziej się postarać. Do Karola przyszedł kolega Sebastian.

(Karol i Sebastian)

Narrator: Karol i kolega Sebastian witają się, oglądają czasopismo. Dostrzegają artykuł, jak ściągać. Przypominają sobie o klasówce z geografii, ale postanawiają robić coś innego, byle się nie uczyć. Mija godzina siódma. Dochodzą do wniosku, że nie zdążą się już nauczyć. Postanawiają więc zrobić ściągę.

Narrator: Oto chodziło! Diabeł był szczęśliwy. Chłopcy nie dość, że nie spełnili swoich obowiązków, cały czas leniuchowali, to jeszcze postanowili oszukać nauczycielkę. Mógł spokojnie przypiąć dwie plamy na duszy Karola.

Środa.

Mama: Widziałam, że wczoraj długo się uczyliście. Powtórzyłeś cały materiał na klasówkę?

Karol: Tak, ale się denerwuję.

Mama: Jeżeli uczciwie pracowałeś, to nie masz się czym przejmować. A pracowałeś pilnie, prawda?

Karol: Tak, uczyliśmy się o różnych krainach, o pustyni w Afryce, o górach w Azji, o Syberii... . Ojej, zapomniałam, to dlatego że się denerwuję. Tyle rzeczy się wczoraj nauczyłem na pamięć, a teraz nic nie pamiętam.

Mama: Cieszę się, że lubisz geografię.

Narrator: Diabeł triumfuje.

Diabeł: Nie dość, że wczoraj Karol nieźle nagrzeszył, to dziś jeszcze okłamał własną mamę. Potwierdziło się diabelskie powiedzenie: że „grzech pociąga grzech”. Kolejna plama – czarna plama.

Czwartek.

Narrator: W czwartek Karol był bardzo rozdrażniony.

(babcia i Karol)

Narrator: Babcia woła, by Karol zrobił jej herbatę. Karol słucha na telefonie muzyki i udaje, że nie słyszy. W końcu twierdzi, że babcia nie ma nic innego do roboty i niech sama zrobi sobie herbatę.

(Karol i brat)

Narrator: Karol i jego brat kłócą się, gdyż Karol nie chce pozwolić młodszemu bratu na słuchanie muzyki z jego komórki. Diabeł zaciera ręce z zadowolenia. Awantura w domu iście diabelska. Kolejne dwie plamy.

Diabeł: Teraz to już mogę być spokojny o losy duszy Karola! Jego dusza jest moja!

Piątek.

Narrator: Karol już w szkole zaplanował sobie popołudnie.

Karol i kolega Seba wybierają się na film do kina. Karol nie ma pieniędzy, więc mówi, że weźmie mamie z portmonetki.

Mama: Karolu, pamiętaj, że dziś jest droga krzyżowa o godzinie 17.30. Może pójdziesz z Sebą, a potem ks. Paweł zapraszał dzieci w waszym wieku na spotkanie modlitewne. Może byś poszedł tam. Ponoć jest ciekawie. Może by i tobie się spodobało?

Narrator: Karolowi było to na rękę. Miał przecież swoje plany na popołudnie, ale nic o nich nie powiedział mamie. A diabeł dokleił kolejne plamy. Był z siebie bardzo zadowolony.

Niedziela.

Narrator: Tak minął cały tydzień. Teraz Karol jest w kościele. Słyszał słowa Pana Jezusa skierowane do Samarytanki, chociaż diabeł robił wszystko, by ich nie słyszał. Karol widzi, że jego dusza jest brudna. On ma tak dużo wspólnego z Samarytanką – tyle grzechów. A w jego sercu nie ma miejsca dla Pana Boga.

Anioł: Pan Bóg chce, by jego dzieci były szczęśliwe. Chce, abyś Karolu był szczęśliwy. Chce dać tobie wody żywej, chce tobie przebaczyć.

Diabeł: To już jest koniec. Anioł gada głupoty. Szczęście to muzyka, to filmy, to gazety, to błogie leżenie. Nie słuchaj go!

Karol mówi do anioła: A co ja mam ofiarować? Mam tyle grzechów, nie modliłem się, marnowałem czas, ściągałem, kłamałem, okradłem mamę, nie pomogłem chorej babci, nie poszedłem na drogę krzyżową, ani na spotkanie modlitewne z ks. Pawłem. Nie mam nic.

Anioł: To prawda, że nic nie masz, ale Bóg tak umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.

Karol klęka przed ołtarzem i razem z aniołem zdejmuje z siebie grzechy i składa ja na ołtarzu. Narrator w tym samym czasie czyta.

Narrator: Karol oddał Bogu swoje grzechy i swoją duszę. Anioł Stróż pomógł oczyścić się jemu z grzechów. A wiecie, co teraz robi diabeł? Siedzi w najciemniejszym kącie piekła i klnie.

Diabeł: Już go miałem, zabrudziłem jemu duszę. A on ma teraz Boże przebaczenie. Znowu jest blisko Pana Boga. Do stu fur i beczek popiołu z najgorętszego piekielnego paleniska! Na ogon Księcia Ciemności! Przypalone zwęglone kurcze pieczone!